



M. Borowski/Nasz Dziennik

Czy Miller mataczył?

Sobota, 25 sierpnia 2012 (06:31)

Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga wszczęła śledztwo w sprawie niedopełnienia obowiązków i poświadczenia nieprawdy przez członków komisji Jerzego Millera badającej katastrofę smoleńską.

Komisję Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego, która działała pod kierownictwem byłego ministra spraw wewnętrznych i administracji, podejrzewa się też o utrudnianie głównego śledztwa prokuratury wojskowej.

Powyższe zarzuty to treść zawiadomienia, jakie na początku lipca złożył poseł Antoni Macierewicz (PiS). Prokuratura, po postępowaniu sprawdzającym, zdecydowała się wszcząć śledztwo.

- Śledztwo musiało zostać wszczęte, bo w postępowaniu sprawdzającym nie można zweryfikować twierdzeń zawiadamiającego, można go jedynie wstępnie przesłuchać. Dopiero w śledztwie można przesłuchać członków komisji, by zweryfikować, czy doszło do przestępstwa, o którym pisze zawiadamiający - powiedziała PAP rzecznik prokuratury Renata Mazur.

- Materiał dowodowy jest tak oczywisty, że trudno było nie podjąć decyzji o wszczęciu śledztwa - komentuje w rozmowie z "Naszym Dziennikiem" Macierewicz.

Eksperci pracujący dla jego zespołu zauważyli sprzeczność pomiędzy parametrami lotu widocznymi na wizualizacji ostatnich minut lotu Tu-154M a wnioskami z raportu Millera.

Sama wizualizacja też zawiera sprzeczności. Pokazana animacja komputerowa położenia samolotu przedstawia jego położenie i ruch inaczej, niż wynika to z wyświetlanych obok "zegarów" z parametrami lotu.

Biorąc pod uwagę, że materiał wideo jest załącznikiem do oficjalnego dokumentu państwowego, jakim jest protokół KBWLLP, zespół Macierewicza zarzuca komisji Millera poświadczenie nieprawdy.

Różnice pomiędzy parametrami lotu z wizualizacji a ich interpretacją przez komisję rodzą zasadnicze konsekwencje. Dane widoczne na wizualizacji zdaniem ekspertów zespołu pokazują, że samolot przeleciał nad brzozą, o którą według raportu Millera miał uderzyć.

Nie mógł więc także na niej stracić części skrzydła. Wynikałoby z tego, że przyczyn katastrofy, a w szczególności zachowania samolotu w ostatniej fazie lotu, należy szukać zupełnie gdzie indziej, niż wskazują na to oficjalne ustalenia.

- Trudno przypuszczać, by minister Miller i kilkunastu ekspertów zajmujących się badaniem wypadków lotniczych nie umiało odczytać wskazań zegara wysokościomierza barycznego i nie rozumiało, że jeżeli samolot miał wysokość 18 metrów nad poziomem gruntu, to nie mógł uderzyć w dużo niższą brzozę - dodaje poseł.

Autor zawiadomienia przywołuje słowa dr. Macieja Laska, członka

komisji Millera, obecnego przewodniczącego PKBWL, że dane użyte do wizualizacji pochodzą rzeczywiście z rejestratorów parametrów lotu. Pełen ich zestaw danych nie jest publicznie dostępny.

- Potem pan Lasek zaczął się tłumaczyć, że wizualizacja to tylko przybliżenie i tak dalej. Otóż, rzeczywiście, wizualizacja jest tylko przybliżeniem. Ale liczby - nie - zauważa Macierewicz.

Uzupełnieniem skierowanego do prokuratury zawiadomienia jest raport dr. Kazimierza Nowaczyka z Baltimore, który na podstawie zapisów aparatury pokładowej produkcji amerykańskiej TAWS i FMS również dochodzi do wniosku, że samolot w ogóle nie uderzył w brzozę, lecz przeleciał znacznie powyżej jej wierzchołka.

Zarzut utrudniania śledztwa prowadzonego w sprawie katastrofy przez Wojskową Prokuraturę Okręgową w Warszawie wynika z tego, że posługuje się ona raportem Millera jako dowodem w sprawie.

Wojskowi prokuratorzy deklarowali jednak, że dokument państwowej komisji jest tylko jednym z wielu źródeł informacji i powołali własny zespół biegłych, do którego nie wchodzi żaden członek komisji Millera. Macierewicz uważa inaczej.

- Raport komisji Millera jest jednym z zasadniczych źródeł, którym prokuratura posługuje się przy badaniu katastrofy. Jeśli przyjrzeć się działaniom śledczym, to widać, że odgrywa rolę głównego dowodu. Komisja Millera z pewnością o tym wiedziała - stwierdza poseł.

- Jestem głęboko przekonany, że niejedno przestępstwo było przy procedowaniu komisji Millera, počawszy od jej powołania. Bardzo gorąco kibicuję sprawie z zawiadomienia posła Antoniego Macierewicza. Przede wszystkim z tego powodu, że nie mamy innych szans na wyjaśnienie katastrofy smoleńskiej niż poprzez analizę uchybień przy jej badaniu. Dopiero gdy dojdziemy do wniosku, jakie błędy popełniono w toku śledztwa, zobaczymy, co chciano zamieść pod dywan, to może zobaczymy, z jakiego powodu. Bo przecież prawdziwa przyczyna tych wszystkich zaniedbań gdzieś tkwi - komentuje decyzję praskiej prokuratury mec. Piotr Pszczołkowski, pełnomocnik Jarosława Kaczyńskiego.

Prokuratura odmówiła natomiast wszczęcia śledztwa po innym zawiadomieniu Macierewicza, w którym mowa o możliwości popełnienia przestępstwa przez premiera Donalda Tuska, szefa MSZ Radosława Sikorskiego, byłych szefów MON Bogdana Klicha i MSWiA - Jerzego Millera oraz szefa kancelarii premiera Tomasza Arabskiego.

Zdaniem Antoniego Macierewicza, wskazane przez niego osoby "wspólnie, świadomie i celowo popełniły szereg przestępstw na szkodę Polski oraz jej konstytucyjnych organów".

Chodziło o rozdzielenie wizyt premiera i prezydenta w Katyniu oraz sposób ich organizacji. Poseł twierdził, że doprowadziło to do katastrofy 10 kwietnia 2010 roku oraz "blokowania konstytucyjnych prerogatyw" prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Przedstawiciele rządu i Platformy Obywatelskiej uznali wówczas krok Macierewicza za polityczny atak na rząd.

- Z punktu widzenia merytorycznego materiał jest nie mniej uzasadniony niż w pierwszym zawiadomieniu. Dziwi mnie więc takie różnicowanie stanowiska prokuratury. Nie chciałbym formułować opinii, że może to być uwarunkowane politycznie, ale obawiam się, że tak właśnie było. Gdy otrzymam uzasadnienie, będę mógł w pełni sformułować swoje stanowisko. Podejmę wtedy ostateczną decyzję, ale najprawdopodobniej będzie zaskarżenie - komentuje Macierewicz.

Piotr Falkowski

Nasz Dziennik

POLSKA

Kraj
Polonia
Kresy

ŚWIAT

EKONOMIA

Gospodarka
Finanse
Polska wieś
Nieruchomości

WIARA

Kościół w Polsce
Kościół na świecie
Stolica Apostolska
Prześladowania

SPORT

Piłka nożna
Siatkówka
Tenis
Euro 2012
Londyn 2012

MYŚL

blogAID

Księgarnia

Nasz Dziennik - Reklama | Kontakt

© Copyright by SPES sp. z o. o.